Rok I. Poznań, Październik 1895. Zeszyt 7.





# CHLEB
## Św. Antoniego.

Pismo miesięczne.

Rocznik I.



**Nakład**
Księgarni Katolickiej.



Cudowne kazanie św. Antoniego do ryb w obec heretyków.

Cena zeszytu 10 fen. = 6 ct.

*Cały czysty dochód z wydawnictwa tego przeznaczony jest na chleb dla ubogich, którego rozdzielaniem zajmują się Siostry klasztoru Św. Józefa w Poznaniu.*

## Warunki przedpłaty.

# „Chleb św. Antoniego,“

pismo miesięczne, poświęcone szerzeniu nabożeństwa do św. Antoniego z Padwy, wychodzi od 1 kwietnia 1895 r. w Poznaniu nakładem Księgarni Katolickiéj.

W każdy pierwszy wtorek każdego miesiąca ukazuje się jeden zeszyt w okładce, obejmujący 32 stronnice druku z rycinami.

*Cena pojedyńczego* zeszytu wynosi **10 fen. = 6 ct.**
Przedpłata *na trzy kwartały, a więc do końca roku 1895* wynosi bez przesyłki **90 fen. = 60 ct.**
Przedpłata *na trzy kwartały* z przesyłką każdego zeszytu pod opaską wynosi **1 m. 20 fen. = 90 ct.**

Na miejscu w Poznaniu kupować można co miesiąc każdy zeszyt osobno. — Zamiejscowi abonenci zamawiając „*Chleb św. Antoniego*“ winni należytość **na wszystkie trzy kwartały** od razu nadesłać przekazem pocztowym.

Na poczcie „*Chleba św. Antoniego*“ zapisywać nie można.

Wszelkie listy, pieniądze i t. p. przesyłki tyczące się Redakcyi i Ekspedycyi „Chleba św. Antoniego“ adresować należy do

**Księgarni Katolickiej w Poznaniu.**
Stary Rynek 53.

## Modlitwa do św. Antoniego Padewskiego.

(Za wszystkich wiernych Kościoła katolickiego.)

O św. Antoni Padewski, chwało i ozdobo Kościoła katolickiego, który potężną opieką Swoją otaczasz tych wszystkich, którzy się do Ciebie uciekają i udzielasz skutecznéj pomocy wszystkim Ciebie o nią proszącym, oto ja pokorny sługa Twój błagam Cię, racz przyczyną Swoją wspierać wszystkich wiernych św. Kościoła naszego katolickiego. Wspomagaj ich we wszystkich potrzebach duszy i ciała: utwierdzaj we wierze niewiernych i oziębłych, umacniaj na duchu wątpiących, pocieszaj smutnych i strapionych, ratuj nieszczęśliwych, dopomagaj ubogim, uzdrawiaj cierpiących; bądź Ojcem i Opiekunem sierot i wszystkich opuszczonych. Wierzę mocno i mam ufność niewzruszoną, że prośbę tę moją pokorną poprzesz łaskawie u Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, któregoś w postaci Dzieciątka do łona Swego tulić był godzien i że uprosisz u miłosierdzia Jego wszystko, cokolwiek dla dobra wiernych Kościoła katolickiego uznasz za potrzebne.

O św. Antoni, wielki Cudotwórco i Patronie nasz potężny, wspieraj wiernych Kościoła katolickiego w każdéj potrzebie! Amen.

## O cudotwórczości św. Antoniego Padewskiego.

(Ciąg dalszy artykułu zamieszczonego na str. 162.)

### 3. Dla czego dzieją się cuda?

Wykazawszy w rozdziale pierwszym artykułu niniejszego istnienie cudów, w drugim zaś ich rodzaje, pomówimy w rozdziale niniejszym o celach, dla których cuda się działy i dzieją.

Z licznych miejsc Pisma św., tego objawionego nam Słowa Bożego i źródła prawdy nieomylnéj, oraz na mocy różnych orzeczeń mężów uczonych i świątobliwych wykazać można, że cuda Boże służą głównie na to, aby:

1) objawiały chwałę i potęgę Boga;
2) świadczyły, że ten kto je czyni, posłany jest od Boga, i
3) utwierdzały we wierze.

Że w cudach objawia się chwała i potęga Boga mamy liczne dowody w Starym i Nowym Testamencie. Pan Bóg wybrawszy sobie Żydów za naród, przez który utrzymać się miała prawdziwa wiara, objawiał im się cudami, które ich przekonać miały o jego chwale i mocy, ztąd też cuda te noszą na sobie znamię olbrzymiéj i przerażającéj wielkości i oznajmują narodowi izraelskiemu Boga, jako Istotę nie mieszkającą na ziemi, ale jako Naj-

wyższego Pana, rządzącego ziemią i niebem. Takież świadectwo chwały i potęgi oddają Jehowie słowem i cudami natchnieni przez Boga prorocy Starego Testamentu.

Wyraźniejszym jeszcze objawem chwały Bożéj są cuda Nowego Testamentu; czytamy też w Piśmie św., gdzie jest mowa o cudzie Jezusa Chrystusa uczynionym w Kanie Galilejskiéj, następujące oświadczenie: „*Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiéj i okazał* **chwałę swą**“ (Jan 2, 11.). Na innem zaś miejscu tenże sam ewangelista, mówiąc o wskrzeszeniu Łazarza, przytacza własne słowa Pana Jezusa: „*Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla* **chwały Bożéj,** *aby był* **uwielbion Syn Boży** *przez nią*“ (Jan 11, 4.).

Drugi cel cudów Bożych, t. j. świadectwo, że ten, kto je sprawuje, zostaje w nadzwyczajnym do Boga stosunku, że czyni cud z woli i polecenia Boga, jednem słowem, że jest posłany od Boga, wykazuje się również z różnych miejsc Pisma św. Takie posłannictwo stwierdzają w Starym Testamencie cudami: Mojżesz, Jozue i wielu proroków. Takież świadectwo znajdujemy w Nowym Testamencie w słowach Nikodema, mówiącego do Jezusa Chrystusa: „*Żaden tych* **znaków** (t. j. cudów) *czynić nie może, które ty czynisz, jeźliby* **z nim**

**Bóg nie był"** (Jan 3, 2.). Chrystus Pan zaś mówi o sobie: „*Albowiem* **uczynki** (t. j. cuda) *które dał Ojciec, abym je wykonał, same uczynki, które ja czynię,* **świadczą o mnie, iż mnie Ojciec posłał"** (Jan 5, 36.).

Że wielka liczba Żydów uznawała też Chrystusa za posłannika Bożego, jedynie na mocy czynionych przezeń cudów, widzimy z następnych słów Pisma św.: „*Oni tedy ludzie* **ujrzawszy cud,** *który Jezus uczynił, mówili:* **Iż ten jest prawdziwy Prorok,** *który miał przyjść na świat"* (Jan 6, 14. Mar. 6, 2. Mat. 13, 54.). Inni natomiast, którzy posłannictwu Chrystusa nie dowierzali, domagali się cudu od Niego (Jan 2, 18.).

Przecież Chrystus Pan stwierdzał cudami swemi nietylko samo posłannictwo, ale też i synostwo swoje Boże; mówi bowiem: „*Jeśli nie czynię spraw* (t. j. cudów) *Ojca mego, nie wierzycie mi, a jeśli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli,* **wierzcie uczynkom, abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu"** (Jan 10, 37, 38. — 11, 42.). Widzimy też, że wiara Apostołow i uczniów w Chrystusa była wynikiem Jego cudów; wyraźnie bowiem Apostołowie, mówiąc o Nim do Żydów, powołują się na czyny, cuda i znaki, któremi go Bóg jako

Syna swego oznajmił: „*Męża od Boga pochwalonego u was mocami, cudami i znakami, które Bóg czynił przezeń*“ (Dz. Ap: 2, 22.).

Wspomina też Pismo św. w kilku miejscach, że Chrystus Pan, wysyłając apostołów i uczniów, żeby opowiadali ewangelią, dał im moc czynienia cudów, aby w ten sposób udowodnić mogli swe posłannictwo.

Trzeci cel cudów Bożych: utwierdzenie we wierze jest, ściśle biorąc, koniecznem następstwem celu drugiego, bo jeżeli cuda świadczą o boskiem posłannictwie tego, który je czyni, to są też zarazem świadectwem, że nauka jego musi być boską i prawdziwą. Z tego względu słusznie twierdzić można, że jak cuda Starego Testamentu stwierdzały objawienie Boże, tak cuda Nowego Testamentu służą do zatwierdzenia prawdziwości nauki Chrystusa i do wiary w Niego pobudzają.

Nie wynika jednak z tego, jakoby do wzbudzenia tejże wiary cuda *koniecznie* potrzebnemi być miały i jakoby każdy cud na to był tylko, aby sam przez się zrodził w człowieku wiarę w Boga i Chrystusa, bo nauka chrześciańska sama przez się objawia się duszom naszym jako prawda, a ze zwyczajnego porządku rzeczy uczy doświadczenie, że na to, aby człowiek uznał cud, potrzeba, żeby już w nim była

wiara, albo przynajmniej skłonność do wierzenia i wiary niejaki początek. Gdyby głównym i koniecznym celem cudu było wzbudzenie wiary, musiałyby w czasach naszych, w których tylu jest niewierzących, dziać się ku ich nawróceniu, bezustannie cuda.

Za tem co tu mówimy, przemawia też Pismo św.; czytamy bowiem w niem, że Chrystus w ojczyznie swéj: *„nie czynił cudów wiele, dla niedowiarstwa ich“* (Mat. 13, 58. Mar. 5, 5, 6. Łuk. 8, 50 i w. i.). Widzimy również, że przychodzili do Chrystusa ludzie z umysłem upornym i bez skłonności do wiary, którzy mimo cudów, jakie w oczach ich się działy, pozostali niewiernymi. I tak pomimo nakarmienia kilku tysięcy ludzi kilkorgiem chlebów, wielu z tych, którzy na ten cud patrzeli, zachowali serca twarde i nauce Zbawiciela nieprzystępne (Mar. 5, 52.). Chrystus karciteż faryzeuszów, którzy choć cudów zdziałanych przezeń nie zaprzeczają, ale moc, którą je czynił, związkowi z czartem przypisują (Mat. 12, 22. Mar. 3, 20. Łuk. 11, 14.). Często też na żądanie cudów nie czyni i surowo gromi chciwą cudów ciekawość narodu swego: *„Jeżeli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie“*, (Jan 4, 48.). Natomiast żąda Chrystus od człowieka czego innego, aby mógł przyjść do wiary, gdy

mówi do żydów: *„Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga."* (Jan. 8, 46, 47). *„Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego."* (Jan 18, 37).

Tak więc lubo przyznajemy cudowi moc przekonywującą o prawdzie nauki objawionéj, wszakże wpływ jego wywiera w duszach naszych skutek jedynie obok działania Ducha św. Są bowiem cuda, jak mówi sobór Watykański, obok wewnętrznych Ducha św. pomocy, t. j. łaski skłaniającéj do wierzenia, — zewnętrznemi dowodami objawienia, które rozumowi ułatwiają posłuszeństwo, a jasno dowodząc wszechmocności Bożéj, są znakiem objawienia najpewniejszym i dla każdego przystępnym.

Nie można więc o tem wątpić, że każdy cud jest najświetniejszym, najoczywistszym i najsilniéj przekonywującym dowodem działającym szybko i skutecznie na osoby pojedyńcze i na całe rzesze, na wielkich i maluczkich, na uczonych i prostaczków. Ztąd też objawiał się cud zawsze i wszystkim narodom jako pieczęć, jako wyższe potwierdzenie objawionéj religii, jako objaw chwały i potęgi Bóstwa. Cud uważali poganie i niewierni jako wielkie słowo objawienia, wypisane palcem Bożym jasno i przekonywująco w księdze stworzenia, którę

towarzyszy i daje potwierdzenie słowu niewidzialnemu wypisanemu na tablicy serca. Słowo Boże musiało przez czyny Boże, czyli cuda, zdobyć sobie uznanie rodzaju ludzkiego, mądrość Boża przez dzieła Boże odróżnić się od dzieł ludzkich — a tem samem musiał cud, jako czyn Boży, zatwierdzić prawdę słowa Bożego.

Takie działanie cudu widzimy też w całéj historyi objawienia Boskiego. W starym testamencie czynił Bóg przez Mojżesza, Jozuego i późniéj przez wielu proroków mnóstwo największych cudów, których zadaniem było utwierdzenie żydów w wierze po wszystkie czasy. Widzimy także, że Eliasz n. p. wstrzymał na czas dłuższy deszcz, dla czego? bo i król i naród zatwardziali byli w grzechach. Sprowadza również tenże prorok ogień w cudowny sposób z nieba, czemu? bo naród, chwiejąc się w wierze, skłaniał się za królem ku bożkowi i groził zupełnem odwróceniem się od Boga. Elizeusz oczyścił Namana, Syryjczyka z trądu, aby niewierni widzieli, „że jest Bóg w Izraelu.“ Dla czego zstąpili Aniołowie z nieba i pobili wojska assyryjskie? Bo naród, zachęcony przez Machabejczyków, w niedoli swéj udał się pełen wiary i zaufania do Boga, który też wiary téj jego nie zawiódł.

Takie samo zadanie cudu widzimy póżniéj przy założeniu Kościoła przez Chrystusa. Nauka Jego, lubo głębokością prawdy i wielkością świętości przewyższała wszystkie inne przed nią istniejące, nie byłaby sama przez się tak szybko zachwiała podwalinami pogaństwa i rozszerzyła chrześcijaństwa na świat cały, gdyby towarzyszące jéj cuda nie były gwałtem nieomal wstrząsły leniwych i w błędach bałwochwalskich zgnuśniałych umysłów ludzkich i zmusiły ich do głębszego zajęcia się nowo głoszonemi naukami.

Widzimy też, że w pierwszych czasach chrześciańskich działy się cuda nader liczne. Z listów Pawła św. okazuje się, że za owych czasów nieomal każdy wierny posiadał tę lub ową władzę czynienia cudów. Duch św. zstępował na pierwszych chrześcian widocznie i mówili różnemi językami. Jedni z nich posiadali moc leczenia chorób, inni przepowiadali przyszłość, jeszcze inni miewali jasnowidzenia, zachwycenia i t. p. Tertulian wzywa pogan, aby tych z pomiędzy siebie, których nagabywał szatan, prowadzili do pierwszego lepszego chrześcianina, choćby on nawet dzieckiem był, aby tenże uczynieniem znaku krzyża św. zapobiegał wszystkiemu złemu i djabłów wypędzał.

Wielką tę mnogość cudów i osób władzę

czynienia ich posiadających tłomaczy Grzegórz Wielki następującemi słowy: „Cuda potrzebne były przy założeniu Kościoła. Bo, aby się powiększała gmina wiernych, musiała być cudami karmioną; jako i my czynimy, gdy zasadziwszy młode drzewko podlewamy je tak długo, aż zobaczymy, że zapuściło korzenie głęboko w ziemię, poczem je podlewać przestajemy."

Taką łatwość czynienia cudów widzimy wszędzie, gdzie chodziło o nawrócenie pogan. Czytamy n. p. o św. Ksawerym, że ilekroć był zajęty uczeniem dzieci, a wołano go do chorego, nie chcąc przerywać nauki, posyłał jedno albo kilkoro dzieci ze swym krucyfiksem, i że modlitwa dzieci przywracała choremu zdrowie. Mnogiemi cudami odznaczali się też różni inni apostołowie pogan, jak: św. Bonifacy w Niemczech, św. Franciszek Ksawery w Indyach, lub czcigodny Anchieta w Ameryce.

Mylnem przecież byłoby mniemanie, gdyby kto sądził, że cuda tylko tam się dzieją, gdzie chodzi o nawrócenie pogan; że przeto w okolicach, w których istnieje kościół Chrystusa, a więc pomiędzy chrześcianami cuda ustały. Wszystkie te powody, dla których Pan Bóg czynił cuda w starym Zakonie i w pierwszych czasach chrześciaństwa istniały w ko-

ściele chrześciańskim zawsze i wszędzie i istnieją do dziś, ztąd też i potrzeba cudów w kościele chrześciańskim nigdzie i nigdy nie ustała. Alboż nie brak po wszystkie czasy w gminach chrześciańskich ludzi w grzechach zatwardziałych, obojętnych, a nawet wprost niewiernych? Czyż nie istniały i nie istnieją nawet narody całe, które tylko co do imienia są chrześciańskiemi i katolickiemi, ale w rzeczywistości zasadami nauki Chrystusa albo mało co, albo wcale się nie kierują? Czyż w obec takich, bądź to osób pojedyńczych, bądź też narodów, wprawdzie chrześciańskich, ale w wierze zachwianych i obojętnych, nie istnieje, co najmniéj, ta sama potrzeba utwierdzenia w nauce Chrystusowéj, jak wobec pogan? Ztąd też miłosierdzie Boże nie przestało nigdy przemawiać do tego rodzaju niewiernych potężnym i przekonywającym głosem cudów, jakie się działy po wszystkie czasy istnienia św. Kościoła naszego, przez mężów powołanych do takich prac apostolskich, jakimi byli: św. Wincenty Ferrery, św. Frańciszek z Assyżu, św. Dominik, św. Antoni Padewski i wielu innych. Święci ci mężowie nie nauczali wprawdzie pogan, ale nawracali na łono kościoła katolickiego chrześcian, już to błędami karcerskiemi i heretyckiemi dotkniętych, już też w grzechach

i występkach ciężkich pogrążonych; ztąd słusznie porównanymi być mogą z prorokami starego Zakonu, lub z Apostołami Chrystusa, na wzór których odebrali też od Boga władzę czynienia cudów.

Z niewyczerpanéj dobroci Bożéj dzieją się do dziś cuda niezliczone. Najśw. Panna dokonuje samych uleczeń cudownych w Lourdes i w wielu innych miejscach co rok liczbę w setki idącą. Liczne cuda zachodzą również przy grobie św. Franciszka Regis we Francyi, za przyczyną św. Jakóba apostoła i św. Izydora w Hiszpanii, za przyczyną św. Alojzego Gonzagi, św. Filipa Nereusza i św. Franciszka Hieronima we Włoszech, a św. Antoni Padewski, ten wielki Cudotwórca i Patron, czyni bezustannie niezliczone cuda na całym obszarze św. Kościoła katolickiego!

Wszystkie te łaski nadzwyczajne i cuda, jako z jednéj strony głoszą nam chwałę i potęgę Boga, i wykazują Jego ku nam miłosierdzie i nieskończoną dobrotliwość, tak z drugiéj strony pobudzają nas do coraz silniejszéj wiary i gorętszéj miłości Tego, który tak wielkim jest i cudownym w Świętych Swoich!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Żywot św. Antoniego Padewskiego.

(Ciąg dalszy artykułu zamieszczonego na str. 169.)

(Ciąg dalszy artykułu zamieszczonego na str. 169.)

### ROZDZIAŁ 9.

### Św. Antoni występuje po raz pierwszy publicznie jako kaznodzieja.

Podczas pobytu św. Antoniego w klasztorku w Montepaolo, zebrali się w r. 1222 w mieście Forli członkowie zakonu św. Franciszka i św. Dominika, z których znaczna liczba odebrać miała święcenia kapłańskie. Na rozkaz swego przełożonego udał się tam dotąd i św. Antoni. Zdarzyło się, że na zebraniu tem życzył sobie gwardyan naszego Świętego, aby ktokolwiek ze zgromadzenia wygłosił kazanie ku zbudowaniu zebranych Braci. Wezwał do tego najprzód obecnych tamże Dominikanów, ale ci wymówili się, podając za uniewinnienie, że nie czują się być zdolnymi do mówienia publicznie bez przygotowania. Następnie zwrócił się do Franciszkanów z tem samem życzeniem, ale i ci wymówili się podobnie. Widząc tedy gwardyan, że żaden z nich nie posiada tyle odwagi, żeby w obec tak licznego zgromadzenia przemówić bez przygotowania, postanowił wezwać do tego św. Antoniego, gdyż sądził, że skromny ten, cichy, i, jak sądził, mało uzdolniony zakonnik, najmniéj ze wszystkich będzie sobie

z tego co robił, choćby mu się i kazanie nie powiodło. Spojrzawszy więc na niego, rzekł mu: „Skoro nikt nam dziś kazania powiedzieć nie chce, przeto wzywam ciebie, Bracie Antoni, abyś nam wygłosił to, czem cię Duch św. natchnie!“

Św. Antoni, który jak zwykle siedział na uboczu skromny i milczący, przeraził się wezwaniem tem nie mało; począł się też tłomaczyć, że będąc dotychczas zajęty jedynie posługami najniższemi, nie przemawiał nigdy publicznie i że od czasu, jak przywdział na siebie habit Braci mniejszych, nie miał, dla ciągłéj choroby, oprócz brewiarza, żadnéj innéj książki w ręku. Prosił więc pokornie, żeby go do publicznego mówienia nie zmuszano. Przecież gwardyan nie odstąpił od swego życzenia, ale odrzekł: „Wszystko to, co na uniewinnienie swoje mówisz, znam dokładnie; mimo to wzywam cię, synu, abyś woli mojéj zadość uczynił.“

Na rozkaz tak wyraźny nie śmiał nasz Święty dłużéj się opierać, powstał więc i począł mówić. Jak niesie podanie wygłosił pierwsze to kazanie swoje na temat: „O godności i ważności stanu kapłańskiego!“ W początku mówił wolno i głosem drżącym i usiłował umyślnie zataić przed słuchaczami całe bogactwo swéj wiedzy. Nie potrwało przecież długo,

a święty mówca, jakby za szczególnem natchnieniem Ducha św., tak się zapalił, że głos jego nabrał dziwnéj mocy, a słowa poczęły z ust płynąć obfitym potokiem. Myśli, które rozwijał, odznaczały się taką głębokością, że od razu skromny ten i nie wiele obiecujący zakonnik zwrócił na siebie uwagę wszystkich przytomnych. Gdy zaś w dalszym toku kazania począł przywodzić liczne miejsca Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła, i tłomacząc je, zaczął dziwnie potoczystą wymową wykazywać ich tajemnice i wielką mądrość, zdawało się, że to nie mówi już jakiś kapłan zwyczajny, ale prorok natchniony, który umie słowy swemi skruszyć serca słuchaczy i zapalić w nich wiarę i miłość Boga.

Podobnego kazania nie słyszeli Bracia tu zebrani nigdy jeszcze; najmniéj przecież spodziewali się usłyszeć takowe z ust cichego i na pozór nic nie umiejącego Antoniego. Nie dziw więc, że zdumieli się wszyscy, widząc, że w pokornym tym zakonniku mieści się tyle wiedzy i mocy ducha! Kazanie to wywarło też na wszystkich silne wrażenie; sam prowincyał podziwiał wielką uczoność i niezwyczajny dar wymowy świętego mówcy, więcéj jednak jeszcze jego pokorę. Natychmiast też powierzył mu urząd kaznodziei na prowincyą, zwaną Romagna.

Prowincya ta była pierwszą winnicą, którą Bóg przeznaczył do uprawy św. Antoniemu.

Skoro św. Franciszek usłyszał o wielkich zdolnościach i nadzwyczajnéj pokorze św. Antoniego, uradował się wielce i rozszerzył udzielone mu przez prowincyała pozwolenie mówienie kazań na całe Włochy.

W ten sposób zajaśniał nagle św. Antoni, jako ona ewangeliczna świeca zapalona, wyjęta z pod korca i postawiona na świeczniku, ku oświeceniu niezliczonych serc ludzkich. Opuściwszy pustelnię w Montepaolo, wystąpił kaznodzieja ten apostolski publicznie jako nauczyciel i krzewiciel słowa Bożego, po 27 latach życia spędzonych w ukryciu i poniżeniu. Dziewięć lat pełnił jeszcze ten wysoki swój urząd, przecież jeden miesiąc błogosławionéj pracy jego przynosił więcéj korzyści, aniżeli u innych liczne lata lub całe życie. Zaraz w pierwszych trzech miesiącach zasłużył sobie na nazwę: „młota heretyków“, przez to, że przeciw nim występował i bardzo wielu z nich nawracał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## Św. Antoni jako cudotwórca.

13. Cudowne uleczenie i nawrócenie. Pewna znakomita Turczynka, żona

wysokiego baszy, miała niewolnicę chrześciankę, imieniem Hortenzya Galbalina, urodzoną w Placencyi. Niewolnica ta ubolewała wielce nad swoją panią, ponieważ chorowała na raka w piersi, który jéj sprawiał wielkie cierpienia i zagrażał niechybną śmiercią. Pewnego dnia rzekła więc do swojéj pani: „Ach, wasz Mahomet nic wam nie pomoże! Czemuż nie użyjesz pani środka najpewniejszego, którego używamy my chrześcianie, a który często w najcięższych pomaga cierpieniach?“

„I cóż to za środek?“ zapytała Turczynka. Hortenzya odrzekła: „Jest nim wezwanie pomocy Świętych, gdyż oni są prawdziwymi i jedynymi przyjaciołmi wszechmocnego Boga i otrzymują od niego wszystko, o co go proszą. Z pomiędzy wielkiego ich grona nazwę pani jednego, którego cudotwórczość zna cały świat chrześciański, jest nim św. Antoni Padewski.“

Gdy niewolnica opowiedziała jeszcze kilka cudów tegoż Świętego, powzięła Turczynka ku niemu wielkie zaufanie i przyrzekła zostać chrześcianką, jeżeli ją św. Antoni wyleczy. Następnéj nocy spała po długiéj bezsenności po raz pierwszy zupełnie spokojnie, a nazajutrz wstała rano zupełnie zdrową. Pełna radości i wdzięczności dla św. Antoniego, uciekła wraz

ze swą niewolnicą, którą obdarzyła wolnością, do Hiszpanii, gdzie sama pozbywszy się więzów błędnéj nauki mahometańskiéj, uzyskała wolność, jaką się cieszą prawdziwe dzieci Boga, zostawszy pobożną chrześcianką.

(F. Seeböck, „Św. Antoni Padewski", str. 157.)

14. Ukaranie bluźniercy. Pewien nieszczęśliwy, trądem okryty człowiek dowiedział się o cudach św. Antoniego i udał się w skutek tego pełen zaufania, wspierając się na swych krukwiach, do Padwy, do grobu św. Cudotwórcy. Po drodze spotkał żołnierza, który począł szydzić z wiary jego w cuda i rzekł: „Dokąd właściwie idziesz, głupcze? Czy wierzysz w to rzeczywiście, że ten popiół i te resztki kości owego zakonnika pomódz ci mogą? Powiedz no mu, że trąd twój ma na mnie zesłać; ja się nie boję umarłych!" Chory nie zważał daléj na owe bluźnierstwa bezbożnika, ale pełen wiary i ufności dowlókł się do kościoła, zbliżył się z wytężeniem wszystkich sił do świętego Grobu i począł się przy nim gorąco modlić. Nagle popadł w uroczy sen, a wśród niego ujrzał św. Antoniego, który tak doń rzekł: „Wstań, mój bracie, jesteś bowiem zdrów zupełnie; ale krukwie swoje zanieś owemu żołnierzowi, który je potrzebować będzie, bo cały okryty jest trądem." I tak było

rzeczywiście. Człowiek ów obudził się całkiem zdrowy, a posłuszny rozkazowi Świętego, poszukał owego żołnierza i znalazł go wielce strapionego, bo cały okryty był trądem. Podał mu też swoje krukwie i rzekł mu: „Mój Święty rozkazał mi, abym ci je oddał, bo mnie całkiem uleczył.“

Wobec dwóch tak oczywistych cudów, z których jeden był udzieleniem wielkiéj łaski, a drugi wymierzeniem ciężkiéj kary, nie trudno było spowodować owego żołnierza, aby pełen skruchy i ufności udał się z prośbą do św. Antoniego, i szczerze go przeprosił. Ukarany tak dotkliwie szyderca kazał się też zanieść do ołtarza św. Antoniego, gdzie uczynił ślub, że życie swe naprawi i zostanie gorliwym katolikiem. I natychmiast stał się cud trzeci; tejże bowiem chwili pozbył się żołnierz trądu i dotrzymał uczynionego ślubu, bo stał się odtąd wielkim czcicielem wielkiego Cudotwórcy.

(F. Seeböck, „Św. Antoni Padewski“ str. 175).

---

## Cześć św. Antoniego Padewskiego w Polsce.

Wiemy z poprzednich zeszytów pisma naszego, że św. Antoni, ten, według słów Ojca św. Leona XIII, „Święty całego świata,“ zażywa czci na całéj przestrzeni św. Kościoła

katolickiego. I u nas w Polsce zakorzenioną jest cześć jego od czasów najdawniejszych. Przodkowie nasi uważali go zawsze jako patrona od wszelkich przygód i udawali się do niego o pomoc w rozlicznych przypadkach, a z wdzięczności za uzyskane łaski, nadawali imię jego dzieciom swym na chrzcie św., tak synom jako i córkom; odprawiali do niego nowenny i inne nabożeństwa, zaopatrywali kościoły i pomieszkania swoje w jego obrazy i posągi i nosili jego szkaplerze i medaliki. I dziś jeszcze trudno znaleśćby było rodzinę polsko-katolicką, którąby nie miała posiadać wizerunku wielkiego Cudotwórcy, a nieomal w każdym kościele okolic naszych jest albo ołtarz, albo figura, lub obraz tegoż Świętego. W niektórych miejscach, jak we Wrześni, we Wielkiem Księstwie Poznańskiem, istniało niegdyś bractwo pod wezwaniem św. Antoniego; w innych natomiast okolicach polskich, jak w Galicyi: we Wieliczce, w Padwie pod Krakowem, w Leżejsku, w Leśniowie, w Zbarażu, w Drzewcach, w Gwoździcu, otacza lud miejscowy tegoż wielkiego Patrona do dziś czcią nadzwyczajną. W niektórych kościołach, jak n. p. w Wieliczce i w Rodecznicy znajdują się obrazy św. Antoniego Padewskiego, łaskami i cudami słynące od lat niepamiętnych.

W następnych zeszytach wydawnictwa naszego będziemy o obrazach tych podawali bliższe szczegóły, a mianowicie zamieścimy, o ile się da, podobizny ich wraz z opisem łask i cudów, jakie się przy nich działy i dzieją. Do przyszłego zeszytu przygotowaliśmy opis taki cudownego obrazu św. Antoniego we Wieliczce.

Aby wykazać, jak wielką ufność pokładali ojcowie nasi w św. Antonim Padewskim i jak uciekali się do niego we wszystkich swych potrzebach, podajemy poniżéj wypadki cudownego wysłuchania tegoż Cudotwórcy, zaszłe u nas w Polsce dawnemi czasy, których opisy przechowują się w starych kronikach.

1.*) Zakonnik, ojciec Antoni Szulc, wydał w r. 1679 książeczkę pod tytułem: „Lilie polne,“ w któréj pisze, co następuje: „W Warszawie, na elekcyą (wybór) króla zjechała się cała Rzeczpospolita. Cudzoziemscy kandydaci wnieśli niepokój. Oto książę Michał Korybut Wiśniowiecki zaczął odprawiać *nowennę do św. Antoniego,* prosząc Boga, aby Polsce dał króla wedle woli swojéj. Nowenna miała ten skutek, że cudzoziemcy upadli, a elektorowie wybrali 19 czerwca 1669 r. królem ro-

*) Dzwonek III Zakonu, zeszyt na sierpień 1895.

daka. Tym królem był właśnie czciciel pobożny św. Antoniego Padewskiego."

2. Tenże ojciec A. Szulc pisze, że w Sandomierskiem pewnego senatora córka, niezwykłemi obdarzona od Boga przymiotami, trudności doznawała w wyborze męża, z pomiędzy licznych, o jéj rękę ubiegających się młodzieńców. Zaczęła odprawiać nowennę do św. Antoniego z całym swoim domem i rzecz pomyślnie się dla niéj zakończyła.

3. W Rodecznicy, *gdzie na całą Polskę słynął św. Antoni,* zapisano, że pewnego szlachcica okradł sługa i konie nawet uprowadził. Strapiony tą klęską obiecał odprawić nowennę i post na cześć św. Antoniego i oto w trzeci wtorek w Kaliszu dognał złodzieja i rzeczy swoje odebrał.

Inny ojciec zakonu Bernardynów, Kapistran Jurkiewicz, opowiada następującą łaskę r. 1667 za przyczyną św. Antoniego *w Rodecznicy słynącego,* otrzymaną:

4. Kasztelan Lubaczewski, p. Druszkiewicz, jadąc do Sokola z żoną i dzieckiem na odpust, musiał przejeżdżać przez most nad rzeką Tanew (wpada ona pod Ulanowem do Sanu, a bieg swój rozpoczyna obok Narola) rozpięty. Na środku rzeki most się łamie i woźnica, konie, powóz i jadący w powozie wpadają

w rwiącą rzekę. Pan kasztelan w tem nieszczęściu woła: „Święty Antoni Rodecznicki ratuj nas!“ I oto: konie pływając pociągnęły powóz ku brzegowi i wszyscy bez szwanku z objęć śmierci się wyratowali. W dowód wdzięczności złożył p. kasztelan wotum srebrne w kościele Rodecznickim.

5. Ojciec Cypryan Danurski, kronikarz, zacny prowincyał i uczony teolog zapisał w swojéj kronice roku 1648 następujące zdarzenie. W Samborze roku pomienionego zaczęto codziennie śpiewać przed wotywą do św. Antoniego responsoryum: „Si quaeris“ (Jeśli cudów szukasz), a to z powodu dwóch łask. Mianowicie, że jedno chłopię, które utonęło, po trzech godzinach powróciło do życia, i że drugi chłopczyk z wielkiego bólu ucha i od śmierci, za przyczyną św. Antoniego Padewskiego zdrowie odzyskał.

Z przytoczonych powyżéj przykładów wykazuje się, że od dawnych czasów uważali Polacy św. Antoniego Padewskiego jako patrona we wszelkich potrzebach, że się do niego z ufnością uciekali i że wielki ten Cudotwórca w rozlicznych miejscach ziemi polskiéj słynął i słynie bezustannie łaskami i cudami. Oby cześć, jaką przodkowie nasi otaczali św. Antoniego, zagrzewała serca nasze do coraz go-

rętszéj miłości tego ulubionego Sługi Bożego, oby pobudzała w nas ufność, iżbyśmy, pomni na przykład ojców naszych, szukali u niego pociechy i pomocy we wszystkich naszych smutkach i dolegliwościach!

Na zakończenie artykułu niniejszego zanosimy prośbę do wszystkich prawdziwych i gorliwych czcicieli św. Antoniego, aby raczyli donosić nam wszelkie szczegóły dotyczące tegoż Świętego, t. j. łaski i cuda wydarzone na ziemi polskiéj w czasach obecnych lub dawniejszych, opis naszych kościołów, kaplic lub obrazów św. Antoniemu poświęconych, oraz wiadomości odnoszące się do bractw i stowarzyszeń będących pod Jego wezwaniem. Zamieszczanie w piśmie naszem podobnych szczegółów z naszych okolic i stosunków zaczerpniętych najskuteczniéj do rozszerzenia pomiędzy nami czci i zaufania do wielkiego tego Patrona i Cudotwórcy przyczynić się może.

---

## Słowa św. Antoniego wyjęte z Jego kazań.

Łaska Boska powinna trojaki w duszach naszych wywołać skutek: winę zmazać, życie odnowić i ducha umocnić.

Szacunek należy się tylko c n o c i e, nigdy majątkowi.

Dusza podobną jest do domu, którego fundamentem jest wiara, murami i ścianami nadzieja; przecież bez dachu miłości nie może być zamieszkałym przez ludzi, — co najwyżéj przez dzikie zwierzęta.

Jako miłość królową jest wszystkich cnót, tak jest pokora ich kamieniem probierczym i miara, według których Bóg wartość ich mierzy.

Nie wiara umarła i nieczynna, lecz pełna życia miłość, którą pokorą doświadczyć można, osięga łaskę, zbawienie i życie.

Nasi nieprzyjaciele są, według swéj natury, dziećmi Boga, lubo nierozsądnemi; — są oni naszymi braćmi, chociaż takimi, jakimi byli bracia Józefa. Są oni narzędziem w ręku Boga, jakoby pilnikiem, zbierającym mnóstwo rdzy i wiele złego z dusz naszych.

Bóg nie przestaje nigdy być Ojcem, lubo człowiek grzeszny przestaje być synem jego.

Na morzu poruszają się nieustannie bałwany; tak samo ma się rzecz z próżną chwałą świata; — a jako morze wyrzuca ciała nieżywe, tak nie przyjmuje świat umarłych w Chrystusie, ale ich ze swego towarzystwa wyklucza.

Gdy się obudzą w tobie uczucia pychy, spojrzyj na Chrystusa, który cię kiedyś sądzić będzie i pomyśl, ile On cierpiał za ciebie.

Dusza dopiero wtenczas będzie bogatą w cnoty i zasługi, gdy się oderwie od pożądań tego świata.

Rzeczy doczesne powinniśmy chować po za siebie, aby nam nie zasłaniały widoku nieba.

Prawdziwa miłość karmi się wypełnieniem przykazań bożych.

## Św. Antoni jako pocieszyciel strapionych.

Za pośrednictwem Sióstr klasztoru św. Józefa doszło nas następujące podziękowanie:

„Bogu niech będą dzięki, — cześć św. Antoniemu! Już od 4 lat cierpiąca radziłam się lekarzy, używałam wszelkich środków, aby odzyskać utracone zdrowie i powrócić do dawnéj méj pracy, lecz niestety, wszystko było daremne, nigdzie pomocy znaleść nie mogłam. Dowiedziawszy się w ostatnim roku o licznych cudach, zdziałanych za pośrednictwem św. Antoniego, pospieszyłam z całkowitą ufnością do Niego, prosząc Go usilnie, aby potężną swą przyczyną uprosić raczył u Boga to, dla mnie tak upragnione zdrowie. W téj intencyi rozpoczęłam nowennę i postanowiłam ogłosić dobroć tego św. Cudotwórcy względem mnie, jeżeliby prośba ma była wysłuchaną. I nagle, bo już w kilku dniach uczułam się silniejszą, swobodniejszą i dziś już mogę pracować; — jednem słowem, jestem zdrową!“

N. N.

Prócz tego odebraliśmy do publicznego ogłoszenia następujące podziękowania:

L. K. z Poznania. W zeszycie 5 „Chleba św. Antoniego“ umieściłem pomiędzy intencyami prośbę do św. Antoniego o przywrócenie zdrowia cierpią-

cej żonie i ciężko choremu synowi. Ukochany ten Patron nasz i Pocieszyciel we wszelkich strapieniach raczył prośby mojej wysłuchać. Żona moja pozbyła się zupełnie reumatyzmu, który jéj wielce dokuczał, a syn mój, cierpiący na ówczas na suchoty piersiowe w tym stopniu, że lekarz mało czynił nadzieji wyleczenia, za używaniem zwyczajnych środków domowych wyleczył się tak dalece, że dziś nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo i jest prawie zupełnie zdrów! — Św. Antoniemu, który objawił nowy dowód swéj dobroci i potęgi, składam niniejszem stokrotne dzięki!

W. z Dz. p. L. „Mając dziecko niebezpiecznie chore poleciłem je opiece św. Antoniego, obiecując złożyć 6,00 m. na chleb dla ubogich. Ponieważ dziecko już zupełnie przyszło do zdrowia, posyłam 6,00 m. z prośbą o umieszczenie tego w książeczce na miesiąc przyszły.“

N. N. z Wrześni. ‚‘Podaję do wiadomości, że będąc w wielkim kłopocie udałem się z prośbą do św. Antoniego, zaczęłam odprawiać nowennę do tego Świętego i w drugi dzień nowenny już zostałam wysłuchaną, za co składam publiczne podziękowanie z ofiarą na chleb dla ubogich.“

M. K. z Wrześni. „Od dość dawna będąc cierpiącą na oczy za poradą pewnéj osoby udałam się z prośbą do św. Antoniego i zostałam wysłuchaną. Ośmielona jedną łaską prosiłam o drugą, o nawrócenie mego męża ze starego nałogu, i znów zostałam wysłuchaną. Mąż mój ni ztąd ni zowąd poszedł do spowiedzi św. i nałóg porzucił, za co składam publiczne podziękowanie.“

H. W. z Rudniczyska złożyła w redakcyi naszéj 3,00 m. na chleb dla ubogich, które obiecała złożyć, prosząc św. Antoniego o pomoc w nieszczęciu i przypadku, mogącym ją łatwo narazić na różne nieprzyjemności. Przypadek ten minął bez najmniejszych nieprzyjemnych następstw, za co, jak również za drugi podobny przypadek jak najgoretsze składa św. Antoniemu podziękowanie.

S. S. z Wrześni. „W poczuciu obowiązku złożenia najpokorniejszych podziękowań za otrzymanie we wielu rzeczach pomocy od wielkiego Cudotwórcy, św. Antoniego, składam jako ofiarę na chleb dla ubogich 1,00 m., prosząc jak najpokorniéj św. Antoniego o dalszą opiekę we wszystkich potrzebach, a osobliwie w grożącym mi procesie.“

Pewna pani miała do wynajęcia obszerne pomieszkanie; udała się więc z prośbą do św. Antoniego o lokatora i złożyła ofiarę na ubogich. Rano modliła się do św. Patrona i tegoż dnia po południu wynajęła je za korzystną cenę, za co składa św. Antoniemu dzięki.

## Intencye do św. Antoniego.

Redakcya „Chleba św. Antoniego“ prosi świętego Cudotwórcę o pomyślny rozwój pisma niniejszego na chwałę Bożą i duchowy pożytek czytelników; oraz poleca opiece tegoż Świętego wszystkie te osoby, które do rozszerzania pisma niniejszego przyczyniać się będą.

Ks. O. z P. prosi św. Antoniego o zdrowie dla małéj choréj krewniaczki i składa w ofierze na ubogich 20 marek.

L. Szul. z Cz. prosi św. Antoniego o otrzymanie posady dla swego syna, oraz o pomoc w odebraniu należących mu się pieniędzy i przysyła na ubogich 2 marki, przyrzeka również po odebraniu łaski przysłać większą ofiarę i publicznie św. Antoniemu podziękować.

K. Ko. z B. pisze nam: „Przeczytawszy w książeczkach „Chleb św. Antoniego“ o tylu cudach za przyczyną św. Antoniego doznanych, udaję się i ja pełen ufności z prośbą do tegoż świętego, prosząc Go, o pomoc do utrzymania siebie i familii. Będąc w nędznem położeniu, nie mam zarobku, chociażbym chętnie pracował i dla tego nie mając zarobku, prawie ciągle niedostatek cierpieć muszę. W razie otrzymania łaski tego Świętego, obiecuję ogłosić w intencyach miesięcznych, oraz złożyć pewną sumę dla ubogich.“

Wiktorya Folarum z Gałęzewa błaga pokornie św. Antoniego o wyleczenie z ciężkiéj zastarzałéj choroby i przesyła 10,00 m. na chleb dla ubogich, a otrzymaną łaskę obiecuje z podziękowaniem publicznie ogłosić.

F. Sz. — Osiek błaga Wielkiego Cudotwórcę, św. Antoniego Padewskiego o zdrowie dla syna i dopomożenie w ciężkich kłopotach; przesyła na chleb dla ubogich 2,00 m.

Agnieszka P. z Fabianowa prosi św. Antoniego o wyleczenie dziecka z ciężkiéj choroby, a mianowicie z ciężkiego kaszlu i składa 50 fen. na chleb dla ubogich, a wrazie otrzymania łaski obiecuje publiczne podziękowanie i drugą ofiarę.

T. M. z K. prosi pokornie św. Antoniego o szczęśliwe przebycie spodziewanéj choroby i przyrzeka w razie wysłuchania powyższéj proźby, pewną kwotę

na chleb dla ubogich i ogłoszenie uzyskanéj łaski w piśmie niniejszem.

Wojciech Prudy, Buffalo, Ameryka półn. pisze: Św. Antoni! jeżeli mnie wyleczysz z mego cierpienia, dam na chleb dla ubogich 50,00 m. Po uzyskaniu zdrowia będę przysyłał na chleb dla ubogich co rok, póki będę żył 5,00 m. i ogłoszę uzyskaną łaskę w piśmie: „Chleb św. Antoniego.“

Antoni K. z G. składa 3,00 m. na chleb dla ubogich z prośbą do św. Antoniego, swego Patrona, o uzyskanie pewnéj łaski.

W. J. z Wołt... prosi św. Antoniego o przywrócenie zupełnego zdrowia i o pomoc w pewnéj sprawie; za wysłuchanie prośby obiecuje złożyć na chleb dla ubogich 2 złr.

K. J. z Wołt... prosi św. Antoniego o pomoc w odebraniu wypożyczonych pieniędzy, i obiecuje złożyć w razie odebrania łaski dla biednych 1 złr.

J. M. z Z. prosi św. Antoniego o pomyślne powodzenie, oraz aby mu dłużnicy pieniądze mu się należące wrócili. Składa na biednych 50 fen.

Św. Antoni Padewski wysłuchaj próśb naszych!

## Na chleb dla ubogich

rozdawany przez Siostry klasztoru św. Józefa w Poznaniu (ulica Piotra), złożyli w naszéj redakcyi:

| | | |
|---|---|---|
| Z przeniesienia | 71,90 | m. |
| Ks. O. z P. . . . . . . . . . . . . . | 20,00 | „ |
| L. Cz. z Czempinia . . . . . . . . . . | 2,00 | „ |
| N. N. (poczta Trzemeszno) . . . . . . . | 1,00 | „ |

| | | |
|---|---|---|
| Ks. G. z O. z podziękowaniem za otrzymaną łaskę . . . . . . . . . . . . . | 3,50 | „ |
| Antoni K. z G. . . . . . . . . . . . . . | 3,00 | „ |
| Wiktorya Folarum z Gałęzewa . . . . . . | 10,00 | „ |
| Wiza, Dziekanowice p. Liban . . . . . . | 6,00 | „ |
| Agnieszka P. z Fabianowa . . . . . . . | 0,50 | „ |
| F. Szulczewska, Osiek . . . . . . . . . | 2,00 | „ |
| W. Mańkowska, Ostrowo . . . . . . . . | 1,00 | „ |
| Józef Miczka . . . . . . . . . . . . | 0,50 | „ |
| S. S. z Wrześni . . . . . . . . . . . | 1,00 | „ |
| H. W. z Rudniczyska . . . . . . . . . . | 3,00 | „ |
| Razem | 125,40 | m. |

## Od Redakcyi.

Szanownym czytelnikom naszym donosimy, że zapowiedziane przez nas ogłoszenie w piśmie naszem nazwisk tych osób, które się zgłosiły do Stowarzyszenia św. Antoniego w Padwie, nastąpi dla ważnych powodów dopiero w jednem z późniejszych zeszytów.

Oznajmiamy również, że nadesłane nam intencye, datki na ubogich, podziękowania i tym podobne inne szczegóły możemy tylko wtenczas umieścić w następnym zeszycie, jeżeli dojdą nas najpóźniéj 15-go miesiąca poprzedzającego, a więc na dwa tygodnie przed wydaniem odnośnego zeszytu. Późniéj odebrane ogłoszenia zamieścić możemy dopiero w zeszycie następnym.

## Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu zupełnego posłuszeństwa dla dekretów papiezkich, a mianowicie w myśl dekretu Ojca św. Urbana VIII, poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudóm i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobréj wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko wiarogodność ludzką przypisać należy.

Redakcya.

---




Nr. 7948/95.

**Wolno drukować.**

Poznań, dnia 30 września 1895.

**Oficyał i Wikar. Generalny**

† *X. Biskup Likowski.*

Za redakcyą odpowiedzialny: B. Twardowski w Poznaniu.
Nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.

# Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca:

**Obrazy św. Antoniego,** olejne druki w pięknych kolorach; wielkości 40 × 50 cm.

*Sztuka* bez ram *70 fen.* = *45 ct.* Z przesyłką na rolce *1 m.* = *65 ct.*

*W ramach* w wązkiej złoconej lub orzechowej listwie na tekturze, bez szkła *2 m.* = *1 złr. 30 ct.*

*Z przesyłką* franko i opakowaniem *3 m.* = *2 złr.*

*Tenże obraz* w grubej złoconej pięknej barokowej ramie naciągnięty na płótno *4 m.* = *2 złr. 50 ct.*

*Z przesyłką* franko i opakowaniem *6 m.* = *4 złr.*

**Figurki św. Antoniego** bardzo pięknie wykonane z gipsu.

*Białe:* wysokie 30 cm., cena 1,50 m. = 1 złr. *z przesyłką* w pudle 2,50 m. = 1,50 ct.

*Białe:* wysokie 40 cm., cena 2,60 m. = 1,60 ct. *z przesyłką* w pudle 3,60 m. = 2,30 ct.

*Kolorowe:* wysokie 30 cm., cena 4 m. = 2,50 ct. *z przesyłką* w pudle 5 m. = 3,20 ct.

*Kolorowe:* wysokie 40 cm., cena 6,50 = 4 złr. *z przesyłką* w pudle 8 m. = 5,20 ct.

**Szkaplerze św. Antoniego.** Cena sztuki 20 fen. = 15 ct., *z przesyłką* w liście 40 fen. = 30 ct.

**Krzyżyki św. Antoniego,** z brązu małe do noszenia, sztuka 50 fen. = 35 ct. *z przesyłką* 70 fen. = 55 ct.

**Medaliki św. Antoniego** z mosiądzu małe, sztuka 20 fen. = 15 ct., *z przesyłką* 40 fen. = 30 ct.

Szkaplerze, krzyżyki i medaliki są sprowadzone ze samej Padwy, zkąd odebraliśmy wyłączne pozwolenie na rozpowszechnianie tych dewocyonali na całą Polskę.

Należytość upraszamy zawsze nadsyłać naprzód przekazem pocztowym pod adresem: *Księgarnia Katolicka w Poznaniu*, Stary Rynek 53.